

SOS – Aneta Figiel

Nasza miłość jest słaba i głodna
Nasza miłość ma lęk miłowania
Nasza miłość tak niegdyś dorodna
Gdy podniebny jej rydwan nas wiozł
Ta orlica, ta lwica, ta łania
Niedościgła, zachłanna i lotna
Dziś gorącym uściskom się wzbrania
Pocałunki nie nęcą jej ust
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
I tętno ustanie zazdrości
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zbraknie jej głosu i łez
SOS!
Cztery razy na każdą minutę
Wysyłamy sygnały rozpaczny
Nasza miłość ma oczy zasnutę
Jak jeziora gdy zetnie je lód
Może ktoś nas usłyszy, zobaczy?
Na zbawienny pośpieszy ratunek
Naszą miłość nakarmi, opatrzy
Do szczęśliwych zawiedzie ją wrót?
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
I tętno ustanie zazdrości
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zbraknie jej głosu i łez
SOS!
Może anioł usłyszy nas możny
Który czułość czuł do anielicy
Może jakiś pustelnik pobożny
Pustelniczkę co w pustce raz śnił?

Lub dostojnik co w tej okolicy
Incognito ku szczęściu podążył
Naszą miłość wybawi z martwicy
Wybawioną przywróci do sił?
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zamrze w niej puls pocałunków
I tętno ustanie zazdrości
Ratunku! Ratunku!
Na pomoc ginącej miłości
Nim zbraknie jej głosu i łez
SOS!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych